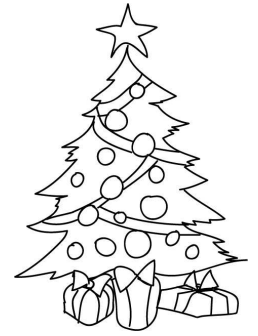
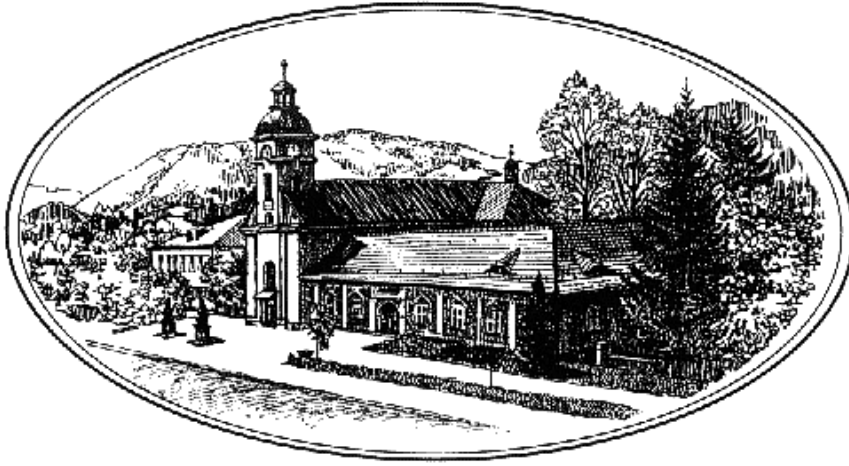
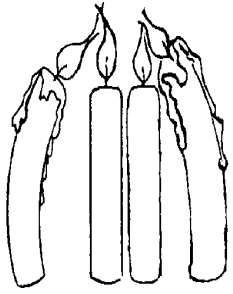


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 51 (1386) 20 grudnia 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## IV NIEDZIELA ADWENTU

### Na wieki będę słauił łaski Pana

Ps 89 (88)

**Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwane- go Nazaret, do dziewicy poślubionej mężowi imieniem Jó- zef, z rodu Dawida; a dziewicy było na imię Maryja. Wszedł- szy do Niej, Anioł rzekł: "Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami". Ona zmieszala się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Mary- jo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i poro- dzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca". Na to Maryja rzekła do anioła: "Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?" Anioł Jej odpowiedział: "Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bo- żym. a oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Na to rzekła Maryja: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego". Wtedy odszedł od Niej Anioł (Łk 1, 26-38).**

Maryja była prostą, młodą kobietą żyjącą skromnie w malutkim Nazarecie, poślubionej Józefowi. Nie wiemy w jakiej sytuacji zastał ją Archanioł Gabriel. Tradycja mówi, że podczas modlitwy. Bóg przybliża się do każdego człowie- ka z miłością i czyni to w sposób zwyczajny. Najbliżej jest nas, kiedy my pogrążamy się w modlitwie, kiedy stajemy w Jego obecności. „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”. Na- sza zwykła codzienność może być miejscem głębokich spotkań z Bogiem. Musimy jednak zawsze zapraszać Boga do naszego życia, naszej codzienności, naszego zwykłego sza- rego życia.

Maryja słyszy i zauważa pośród codzienności, że „Pan jest z Nią”. Chciemy w osobistej modlitwie przywołać sytua- cje w których doświadczyliśmy, że Pan był z nami. Zapytaj- my siebie, czy znajdujemy czas na czytanie i medytację Sło- wa Bożego?, i czy Jego Słowo ma wpływ na przeżywanie naszej codzienności.

Anioł nazywa Maryję *pełną łaski*. Bóg dostrzega piękno wnętrza człowieka, nawet gdy ten dla innych ➡ str. 2

## BOŻE NARODZENIE



Przeżywając trudny czas pandemii kolejne Święta Bożego Narodzenia to dla nas namacalny znak miło- ści Boga do człowieka.

Oto Stwórca zsyła swoje- go Syna na ziemię, żeby zbawił ludzkość. W ludz- kim ciele Jezus, żyje wśród ludzi naucza i czyni znaki, na które niestety część z nich jest obojęt- na. Nie pozwólmy, aby

i dzisiaj w naszym życiu zabrakło Jezusa. Niech narodzi się na nowo w naszych sercach, rodzinach, pracy i ży- ciu codziennym.

Życzymy Wam radości pochodzącej od Dzieciątka Jezus, On jest Siłą w słabości, Nadzieją w trudnościach i Miłością, która wszystko zwycięża!

Tworząc w rodzinie wspólnotę przyjaźni i miłości możemy każdego dnia doświadczać mądrości słów świętej Matki Teresy z Kalkuty: *Zawsze, ilekroć uśmie- chasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie. Zawsze ilekroć pozwolisz, aby Bóg pokochał innych przez ciebie, zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.*

Niech czas świąt Bożego Narodzenia pozwoli po- głębić wiarę, więzi rodzinne i przebaczyć drugiemu czło- wiekowi.

W nadchodzącym Nowym Roku 2021, życzymy błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej.

Niech Nowonarodzony wzniesie rączkę i błogosta- wi ludziom dobrej woli, tego życzą

Wasi Duszpasterze



## „Opłatek z miodem”

„Radośnik” – bo tak nazywa się opłatek posmarowany lub zamoczony w miodzie. Według różnych źródeł zwyczaj dzielenia „radośnikiem” pochodzi z Kresów oraz ze Śląska. Sama nazwa ma pochodzić od radości dzieci, które traktowały opłatek z miodem jako słodycz na święta. W niektórych rodzinach zwyczaj „radośnika” nie jest znany, natomiast w innych jest obowiązkowym elementem wigilijnego stołu.

Już za kilka dni Wigilia, a tuż po niej Boże Narodzenie. Te święta to chyba najbardziej rodzinnych czas nie tylko w Polsce, ale w wielu innych krajach. Dla osób wierzących w Chrystusa jest to oczywiście czas radości, że Mesjasz urodził się i przyszedł nas zbawić. W wielu rodzinach w Europie i na świecie, nawet tam gdzie wiara zupełnie zanikła również odbywa się świętowanie. Czas Wigilii zakorzenił się zarówno wśród chrześcijan jak i ateistów.

Tym razem chciałbym spojrzeć na święta z perspektywy dzieci. Miałem okazję posłuchać wspomnień dotyczących przeżywania Świąt Bożego Narodzenia oraz odwiedzin św. Mikołaja. Na co największą uwagę zwracają w ten wyjątkowy czas dzieci?

6 grudnia, w dzień św. Mikołaja, ów wyjątkowy gość, jak się okazuje przychodzi do dzieci i dorosłych o różnych porach dnia oraz na przeróżne sposoby – co rodzina to inny sposób dostania się do domu. I tak w niektórych domach św. Mikołaj przychodzi już z samego rana zanim dzieci wstaną. W innym domu potrafi przecisnąć się przez komin i zostawić prezent w kominiku (dobrze, że wtedy nie pali się ogień). Zdarzają się rodziny, w których Mikołaj zostawia upominki w pięknych zimowych skarpetach. Św. Mikołaj potrafi także wchodzić przez okno, i zostawić prezent pod poduszką lub pod kołdrą. Swoją drogą niesamowicie pomysłowy jest ten czerwony Gość.

Wigilię dzieci wspominają w następujący sposób. Prawie za każdym razem dzieciom kojarzy się Wigilia z przygotowaniami w kuchni. Chętnie mówią o zapachach wydobywających się z kuchni, o rodzajach potraw jakie są przygotowywane. Z dumą chwalą się, że razem z rodzeństwem nakrywają do stołu. Wszystkie dzieci jak jednym głosem wspominały o opłatku z miodem. Myślę, że można śmiało przyznać, że pierwotna idea „radośnika”, który miał przynosić radość dzieciom dalej spełnia swoją funkcję. Wśród wielu atrakcji, tradycji i prezentów, „radośnik” i dzielenie się nim pozostało w centrum uwagi dzieci.

Wśród wspomnień pojawiała się także wspólna modlitwa przed Wigilią oraz śpiew kolęd. Jednak najważniejszym i najbardziej wyczekiwany punktem opowieści były.... PREZENTY. I trudno się dzieciom dziwić. W jednych rodzinach prezenty są pod choinką już przed kolacją, a w innych tuż po niej. Jeden chłopiec opowie-

dział, że po kolacji wigilijnej idą razem z kuzynami na strych domu i wypatrują pierwszej gwiazdy, a kiedy już schodzą na dół, prezenty czekają pod choinką.

Zwyczaj dzielenia się opłatkami z miodem był dla mnie nie znany. Dopiero małżonka wprowadziła mnie w tę tradycję, która teraz jest kontynuowana u nas w domu. I muszę przyznać, że dzieci zjadają się opłatkami, który przynosi im wiele radości – raz w roku mają szansę posmakować „radośnika”.

Podczas tegorocznego Adwentu, chyba pierwszy raz zrozumiałem (tak mi się przynajmniej wydaje), na czym polega przygotowanie na przyjście Pana. Adwent kojarzył mi się z przygotowaniem do Świąt. A tak naprawdę czas Adwentu to czas, w którym mamy zrobić wszystko, abyśmy byli gotowi, kiedy nasz Pan Jezus Chrystus przyjdzie na końcu czasów.

Istotą Adwentu nie jest takie przygotowanie, aby wigilia była smaczna, dobrze przeżyć Pasterkę, ale żebyśmy zmienili swoje życie tak, aby kiedy Pan Jezus przyjdzie w chwale, podnieść głowy i ucieszyć się, narreszcie zobaczymy Go takim, jakim jest.

### **Błogosławionych, pełnych miłości i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia!!!**

*Michał Luniew*

### **Dobra myśl na Boże Narodzenie**

Ten, któremu moglibyśmy powiedzieć: *Jesteś daleko i zostawiasz nas samych. Co Ty robisz z człowiekiem, którego stworzyłeś?* — ten Bóg wydaje nam samego siebie, przyjmując na siebie naszą własną słabość.

Bóg daje siebie, stając się tym, czym my jesteśmy. Tajemnica i niepojęty dar, ofiarowany w tajemniczy sposób nam, uczniom Chrystusa.

*kard. Jean-Marie Lustiger*

⇒ str. 1 pozostaje niezauważony i zwyczajny. Jakie doświadczenie budzi się w nas, gdy uświadamiamy sobie, że Bóg zna każdego z nas do głębi? Czy staramy się żyć w łasce uświęcającej? Może stwarzamy pozory?

Maryja zmieszana i zalekniona, rozważa w sercu Słowo Boga. Tak, jak każdy człowiek, boi się i odczuwa opory w przyjęciu woli Boga, który całkowicie zmienia ludzkie plany. Nie ucieka jednak od rozważania Bożych zamiarów. Pyta Boga i szczerze szuka Jego woli.

Co możemy powiedzieć o naszym szczerym szukaniu woli Boga? Czy potrafilibyśmy przyjąć Bożą wolę? Czego lękamy się najbardziej?

*Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga...* Zamiast słowa **Maryjo** wstawmy swoje imię. Bóg mówi do każdego z nas *Nie bój się!* Każdy, kto zaufa Bogu nie zginie, a Bóg będzie go prowadził swoimi drogami ku świętości.

**Niech Miłosierdzie Boże, które zstąpiło na świat w Osobie Słowa Wcielonego poprowadzi nas ku świętości. Niech będzie nam drogowskazem i pokarmem na życie wieczne.**

**Bóg się rodzi, moc truchleje... Podnieś rękę Boże Dziecię i pobłogosław.**

**Błogosławionych Świąt, innych niż wszystkie dotychczasowe. Wraz z Maryją często powtarzajmy: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa.**

*Wasz brat Franciszek*



## Moje wspomnienia - Święta Bożego Narodzenia

Cicha noc, święta noc...cichuteńko snuło się po niewielkiej kuchni, gdzie siedziała 6. letnia dziewczynka i z bliskiem w oku dokładała, coraz to nowe, kolorowe paski do łańcucha choinkowego. Wybór był niewielki, początek lat 90, jeszcze wielu rzeczy brakowało w sklepach. Ta mała jednak o tym nie wiedziała i radowała się z każdej posiadanej rzeczy.

Obok w pokoju mama właśnie położyła do snu jej maleńkiego braciszka. Zapadł zmrok. Cichutko do kuchni wślizgnęła się mamusia z zamiarem zagonienia jej do łóżka. Jednak widząc radość iskrzącą w oczach córki- odpuściła. Zapytała tylko: *Poczekamy razem na powrót taty z pracy?* Wspólnie kończyły ozdoby na choinkę.

Mała była szczęśliwa, poczuła się już bardzo duża, że nie musi iść szybko spać i może towarzyszyć mamie. Razem, nucąc coraz to nowe kolędy, ubierały choinkę, spojrzęły w okno i ujrzęły cudowną biel spadających płatków śniegu. Kiedy zakładały już ostatni cukierek owinięty w złotko i ostatnie czerwone jabłuszko zawisło na gałązce, dumne z siebie, zaparzyły herbatę i usiadły przy oknie. Wpatrywały się w ten magiczny taniec rozświetlony blaskiem latarni. Mama wyjęła z szuflady list. Był to piękny list z życzeniami świątecznymi od babci i dziadka dziewczynki. Mamusia odczytała go ze łzami w oczach, a załączony opłatek, którym się z nimi dzieliła, umieściła na honorowym miejscu na stole. Powiedziała do córki: *Kochanie jutro wigilia, przyjmujemy ten opłatek, podzielimy się nim wszyscy, a nasze życzenia wraz z kolędą, popłyną do dziadka i babci. Aniołek ich od nas uściska.*

Takie zamysłone i wzruszone zastał je tatuś wracający z pracy. Wszedł oblepiony białym puchem, wnosząc za sobą mroźny powiew zimowego wieczoru. Przywitał się górniczym pozdrowieniem "Szczęść Boże" i wyściskał obie, jak to miał w zwyczaju. Zaniósł do łóżka swoją ukochaną córeczkę i utulił ją do snu słowami: *Już wkrótce przyjdzie na świat Boże Dziecię! Jego miłosierdzie będzie z nami zawsze, bo gdzie Bóg się rodzi, moc truchleje...*

*Nasza Paraftanka (nazwisko znane Redakcji)*

Wspomnienia Świąt Bożego Narodzenia są "żywe" tak długo, jak pielęgnowana jest tradycja wyniesiona z naszych domów.

Aromaty wydobywające się z kuchni, wspólne strojenie choinki, nakrywanie "wigilijnego" stołu, śpiew kolęd, rozpakowywanie prezentów oraz wyjście na Pasterkę.

Tego dnia, od ranka mama, siostra i ja przesiadywałyśmy w kuchni. Podczas gotowania, mama opowiadała o Świętach swojego dzieciństwa. Były to fascynujące opowieści, zupełnie inne czasy, bieda zaglądająca do każdego domu. Jednak nie brakowało im miłości i radości.

Mama wspominała, kiedy każdego roku wychodzili na Pasterkę do sąsiedniej wioski do kościoła oddalonego 6 km, brodząc w 1,5-metrowych zaspach. Oczywiście wyobraźni widziałam niezwykłą przygodę, jednak teraz wiem, że to musiało kosztować ich sporo wysiłku. Piesza wędrówka przez pola, w zaspach w mrozie.

Moje wspomnienie wiąże się również ze słowami mamy, abyśmy tego dnia byli dla siebie dobrzy, mili i uczynni, gdyż "jaka Wigilia, taki cały rok". Faktycznie, cała rodzina stosowała się do tego nadzwyczajnie, gdyż wizja bycia niedobrym cały

rok, nie wchodziła w grę.

Teraz, kiedy sama mam swoją rodzinę powtarzam te same słowa, a moje dzieci doskonale wiedzą, że nie chodzi o jeden dzień dobroci, lecz o całe życie.

Życzę każdemu z Was tej dobroci płynącej z serca, życzliwości i uczynków miłosierdzia, które będą przekładać się na cały kolejny rok.

*Anna Karwot*

Poproszono mnie o napisanie swoich dziecięcych wspomnień na temat Świąt Bożego Narodzenia!

Minęło prawie pół wieku od tego czasu. Czy to mało, czy dużo? Mając świadomość tego, że czas jest iluzją, trudno powiedzieć, jednakże usilnie skupiłam się na tym, co najmocniej przypomina mi się z tych wyjątkowych dni. Zapytałam nawet swojej mamy, czy utkwilo jej w pamięci coś związanego z moim dzieciństwem i tym czasem.

Z pewnością, kiedy chodziłam już do przedszkola, przeżywałam mocniej te Święta, ubieraliśmy wspólnie choinkę, śpiewaliśmy kolędy przy pianinie, recytowaliśmy fragmenty ról z jasełek, przebieraliśmy się za królów przybawających do stajenki, w której leżało Dzieciątko!

Ten czas był wyjątkowy, uczyłam się wtedy wrażliwości. Najbardziej poruszały mnie słowa kolęd o tym, że nie było miejsca nigdzie dla brzemiennej Marii, która wkrótce miała powić Jezusa. Ta mała dziewczynka nie mogła zrozumieć dwóch przeciwstawnych aspektów, a mianowicie, że ubogo urodzony Jezus, bez ubranka, w lichej stajence dla bydła, na twardym sianie, jak zwierzę, był odwiedzany przez tzw. mędrców ze wschodu, którzy tak naprawdę byli astronomami, fizykami, czytali gwiazdy i ich układy, stąd wiedzieli, gdzie i kiedy narodzi się Ktoś Wyjątkowy - Zbawiciel ludzkich dusz! I to właśnie oni - można by powiedzieć elita inteligencji - zabrali cenne dary - złoto, kadzidło i mirrę, by ofiarować je narodzonemu Królowi Wszechświata. Oni to rozumieli, a ja nie! Dziwiłam się, pytałam mamy, babci, skąd oni to rozpoznali, a zwykli ludzie byli tak okrutni i mało myślący, bez serca, że nie użyczyli izby, normalnego łóżka i posłania Maryi! To nie mieściło się w małej główce! Jednakże wiedziałam, czułam sercem, że Jezus nie był zwykłym człowiekiem, że był Synem odległego, straszego Boga Ojca, który za dobre wynagradza, a za złe karze, bo tak wtedy nas uczono! Mało kto mówił nam o Miłości, o Świetle, o Zbawicielu i o Miłosierdziu!

Tradycje związane z obchodzeniem Świąt Bożego Narodzenia - strojenie choinki, podarunki, dobre, wyjątkowe jedzenie, udział w Pasterce na rękach taty, kiedy to w połowie zasypiałam na jego ramieniu, ale zaraz po Mszy św. ocknęłam się, by pójść do szopki na przodzie ołtarza, pokłonić się małemu Jezuskowi i wrzucić pieniążek do skarbonki (na ubranka, tak myślałam wtedy), którą tworzył Murzyn i który kłaniał się w moją stronę, gdy poczuł brzdęk monety. To wszystko było dla mnie fascynujące, zagadkowe i niesamowicie bliskie. Ta obserwacja szopki i ruchomych figurek! Tak, to właśnie dzięki Kościołowi, rodzicom, dziadkom i kultywowaniu tradycji Świąt Bożego Narodzenia w naszym wielopokoleniowym domu rodziła się wiara i miłość do Boga od dziecięcych lat, by z czasem przybrać postać dojrzałej wiary i miłości bezwarunkowej do każdej istoty bez wyjątku!

*Beata Jung-Nikliborc*

## Kącik poezji

### Hej kolęda

W przeddzień  
przylatują do nas aniołowie,  
W przeddzień  
wyruszamy wszyscy razem w drogę,  
W przeddzień  
już na wschodzie jasna gwiazda świeci,  
W przeddzień  
siano kładziemy i obrus biały,  
W przeddzień  
postne dania dają przez dzień cały,  
W przeddzień  
czekamy na dary pod choinkę,  
dzielimy się z wszystkimi  
opłatka kruszynką.

Marek Waclaw Judycki

### BYĆ DAREM

Idąc w odwiedziny do mojej rodziny, chciałem zrobić coś, aby stać się darem dla moich bliskich.

Gdy przyjechałem do domu na święta Bożego Narodzenia, droga była całkowicie oblodzona. Idę pomóc mamie, która oczyszcza z lodu alejkę przed naszym domem i przedstawia mnie sąsiadowi, którego nie znałam. Długo rozmawialiśmy.

Podczas, gdy odkuwałem lód, ujrzałem starszego sąsiada, z którym nie rozmawiałem od długiego czasu, a który niedawno miał zawał serca. Postanowiłem więc iść i pomóc mu oczyścić z lodu jego drogę. Kontynuowałem pracę, nawet wtedy, gdy on poszedł do domu, chociaż cały czas powtarzał: „nie musisz czuć się zobowiązany ...”. Przez całe to popołudnie wydaje mi się, że z „lodu” narodził się klimat „gorącej przyjaźni”.

Aldo, Italia

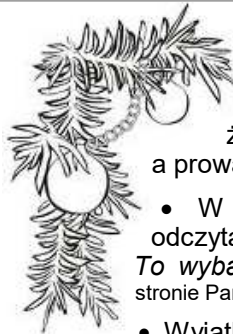


### jest kołem ratunkowym na morzu życia

Przedszkolak pyta kolegę:  
- Co dostałeś na gwiazdkę?

- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

## Z życia parafii



- W sobotę, 12 grudnia był prowadzony (online) kurs przedmałżeński. Uczestniczyło w nim 12 par, a prowadziło dwóch księży i dwie rodziny.
- W minioną niedzielę, zamiast kazań odczytany został list bpa Romana Pindla *To wybaciciel przychodzi* (można wysłuchać na stronie Parafii).
- Wyjątkowy charakter mają w tym roku Msze św. roratnie. Są odprawiane w ciągu całego tygodnia - poniedziałki, środy i piątki wieczorem, a w pozostałe dni rano. Jednak ze względu na obostrzenia i limit osób w kościele przychodzi nas mniej niż zwykle, a dla dzieci codziennie o 17<sup>00</sup> są prowadzone nabożeństwa online. Został w tym celu nagrany film, w którym księża Krzysztof i Michał prowadzą modlitwy i rozważania. Grupa osób przygotowała też piosenkę, którą, mamy nadzieję, nasze dzieci już potrafią same zaśpiewać.

• W ostatnim czasie zostały rozniesione życzenia dla Parafian, którzy ukończyli 70. rok życia. Ze względu na pandemię nie było prezentów dla osób od 90. roku życia. Mamy nadzieję, że już na Wielkanoc będzie można do nich dotrzeć.

• W piątek, z racji trzeciego piątku w miesiącu, o godz. 17<sup>30</sup> zostało odprawione nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia.

• W sobotę były odwiedziny chorych i starszych Parafian z posługą duszpasterską.

• Jeszcze przez cały tydzień można było przynosić do kościoła artykuły żywnościowe i słodczyce, które w poniedziałek zostaną dostarczone do osób potrzebujących.

Za wszystkie dary w imieniu obdarowanych gorąco dziękujemy.

### Drogim Czytelnikom oraz Jubilatom tygodnia:

Irenie Kozik, Zbigniewowi Kozłowskiemu,  
Barbarze Dordzie, Józefowi Kajsturze,  
Józefowi Tomiczki, Joannie Karbowniczek-  
Socha, Barbarze Jaworowskiej, Zbigniewowi  
Rudusze, Kazimierzowi Hanusowi,  
Władysławowi Sikorze i Halinie Targosz

życzymy radosnego spotkania  
z Jezusem Chrystusem.

Życzymy pokoju w Zbawicielu, odpoczynku u  
Jego stóp, uśmiechu Jego Oblicza - promien-  
nego i świetlanego, radości z Jego obecności!

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia

Redakcja

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)